



Wojewódzka
Komisja
Wyborcza
w Lublinie
zakończyła
prace

Senatorzy wybrani w I turze

W poniedziałek o godz. 20 po raz ostatni, dla ustalenia wyników głosowania do Senatu, zebrała się Wojewódzka Komisja Wyborcza w Lublinie. Posiedzenie prowadził przewodniczący komisji prof. dr hab. Andrzej Wąsek.

Obok członków WKW uczestniczyli mężowie zaufania oraz inspektor Państwowej Komisji Wyborczej. Janina Lewacka, wiceprzewodnicząca komisji wojewódzkiej, odczytała wyniki głosowania. Zestawienia dokonało 10 zespołów roboczych pod nadzorem członków komisji z udziałem mężów zaufania oraz inspektora PKW. Wojewódzka Komisja Wyborcza sporządziła protokół głosowania do Senatu w woj. lubelskim. Na podstawie danych z 876 obwodowych komisji wyborczych sporządzony został drugi protokół stwierdzający, że w rezultacie głosowania, do Senatu wybrani

zostali: Stępiak Henryk Janusz i Stanowski Adam.

Kilkanaście minut po godz. 20 członkowie komisji złożyli podpisy pod protokołami. Nikt nie zgłosił zastrzeżeń. Następnie protokoły i dokumentacja wyborcza zostały przewiezione do PKW w Warszawie.

Jak wynika z protokołu komisji w wyborach do Senatu wzięło udział ponad 60 proc. uprawnionych. Oddano niespełna 90 proc. głosów ważnych. Stanowski Adam otrzymał ponad 71 proc. głosów ważnych, Stępiak Henryk Janusz — ok. 74 proc., Hermaszewski Mirosław ponad

12, Seidler Grzegorz Leopold — ponad 8 proc., Malinowski Janusz — ponad 6 proc. Pozostali kandydaci otrzymali mniejsze poparcie elektoratu.

Oficjalne wyniki wyborów do Sejmu i Senatu prześlemy po otrzymaniu protokołów z Państwowej Komisji Wyborczej. (k)

Przewodniczący

WKW prof. A. Wąsek

**To były
rzetelne**

Odpowiedzenie

Powyborcza konferencja J. Onyszkiewicza i B. Geremka

NIE dysponujemy jeszcze ostatecznymi wynikami wyborów; myślę, że te częściowe dane, które posiadamy, mogą ulec jeszcze zmianie — stwierdził wczoraj w Warszawie Janusz Onyszkiewicz podczas konferencji z udziałem dziennikarzy krajowych i zagranicznych. Niemniej mogę powiedzieć — dodał — że spośród naszych kandydatów do Sejmu żaden nie wydaje się zagrożony w uzyskaniu 50 proc. głosów już w pierwszej turze głosowania. Poinformował również, że kilku kandydatów Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” mogło nie przekroczyć bariery połowy głosów w wyborach do Senatu, zaś o wielu brak jeszcze precyzyjnych danych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Powyborcza konferencja J. Onyszkiewicza i B. Geremka

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
„Solidarność” — stwierdził następnie J. Onyszkiewicz — była bardzo często oskarżana o to, że próbuje przedstawiać siebie jako organizację o znaczącym poparciu społecznym, podczas gdy — jak mówiono — reprezentuje w rzeczywistości bardzo niewielkie odłamy opinii publicznej w Polsce. Obecnie nie da się chyba tej opinii podtrzymać.

Komentując częściowe wyniki wyborów, na które się powoływał, J. Onyszkiewicz powiedział, że jego zdaniem głosowano różnie. Opowiadając się za „Solidarnością” głosujący, byli przekonani, że popierają proces reform i odnowy, o co „Solidarność” zawsze walczyła i co chce realizować w przyszłości. Natomiast w głosowaniu na mandaty partyjne, na listę krajową — jak się wydaje — dominujący był element rozliczeniowy, element protestu przeciwko istniejącemu dawniej systemowi stalinowskiemu, który — miejmy nadzieję — odchodzi w przeszłość. Trzeba te dwa sposoby głosowania odróżniać.

Uczestniczący w konferencji Bronisław Geremek stwierdził, że wybory w ich statystycznym rezultacie są wynikiem decyzji politycznej, podjętej przy „okrągłym stole”. Dodął, że kampania wyborcza

była ważnym faktem w życiu społecznym Polski. Mamy przed sobą proces polityczny i chcemy, żeby stał się on kontynuacją „okrągłego stołu”.

Odnosząc się do opublikowanej, szacunkowej frekwencji w wyborach, B. Geremek powiedział, że nakazuje on bardzo poważnie zastanowić się nad sytuacją społeczną kraju. 62 proc. uczestniczących w wyborach oznacza zarazem, że ponad 30 proc. społeczeństwa nie wzięło w nich udziału. Sądził, że frekwencja wyborcza będzie wyższa i sięgnie 80 proc. Wynika z tego, że część elektoratu, na który liczyliśmy, uchyliła się od wyborów.

B. Geremek zwrócił też uwagę, że uczestnictwo w wyborach było pewną formą referendum. Ci, którzy wzięli w nich udział, ogromna większość polskiego społeczeństwa, wyraziła poparcie dla drogi kompromisu i dialogu między władzą i opozycją. Jednocześnie znaczna część obywateli obserwuje rozwój sytuacji w kraju z nieufnością.

Jak stwierdził B. Geremek, dla przyszłości dialogu politycznego w Polsce pojawiają się dwa niebezpieczeństwa. Jedno — to możliwość odrzucenia go przez opinię publiczną, drugie — że po stronie rządzącej pojawi się frustracja i obawa o trwałość przywilejów i wówczas ten proces może być zablokowany.

Określił on wybory jako fakt optymistyczny i zaznaczył, że przeszły spokojnie. To początek procesu politycznego — dodał — który zapowiadaliśmy.

Zasyntetyzował o możliwość utworzenia koalicji w przyszłym parlamencie. B. Geremek powiedział, że sprawa ta wymaga rozmów i że „Solidarność” od początku opowiadała się za ideą koalicyjności.

Jednocześnie zastrzegł, że propozycji tej nie należy rozumieć jako formuły rządu koalicyjnego, ponieważ „Solidarność” wielokrotnie podkreślała, że jest i będzie opozycją. Dopuszczył natomiast możliwość nowych rozwiązań politycznych po zmianie obecnego systemu rządzenia. Nie jest to jednak — dodał — sprawa na dziś, czy jutro.

Osobiście — stwierdził B. Geremek w odpowiedzi na inne z pytań — nie widzi możliwości, aby lista kandydatów Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” mogła służyć za podstawę utworzenia rządu koalicyjnego. Natomiast „Solidarność” ma pełne poczucie odpowiedzialności za los kraju i gotowa jest udzielić poparcia rządowi realizującemu politykę reform i zmian systemowych.

